

Ukraina OCZYWIŚCIE bez przerwy wygrywa.



Polityka redakcyjna mediów amerykańskich(i polsko-języcznych-dop. tłumacza), w jednym temacie nie zachwiała się nigdy: Ukraina bez przerwy wygrywa wojnę.

Od pierwszego tygodnia, kiedy rozbite zostały ukraińskie siły powietrzne i marynarka wojenna, po zeszłotygodniowe rozbicie sieci elektrycznej – tak najwyraźniej wygląda w języku ukraińskim słowo „zwycięstwo”. Rosjanie mogą przejmować terytorium za terytorium, ale sugerowanie, że ukraińskie zwycięstwo jeszcze nie nastąpiło, jest w amerykańskiej przestrzeni medialnej, verboten.

Jaki jest sens czytania amerykańskich relacji z wydarzeń na Ukrainie, skoro są one tak bardzo absurdalne?

Sens jest taki: dowiedzieć się, co myśli Ameryka. Jeśli się ludzi, to – czy nam się to podoba, czy nie – taka jest prawda, a w uczciwym dziennikarstwie, prawda zawsze pisze się sama.

Rozmawiałem z polskim taksówkarzem, który wydał mi się niezwykle inteligentny, i to nie tylko dlatego, że miał irańskiego szwagra, a więc znał i szanował irańską kulturę. Ten wieloletni imigrant był bardzo proukraiński i antyrosyjski, co jest jego prawem i nie zaskakuje, był w tym typowym Polakiem, był także żarliwie proamerykański. Jednakże, zauważył, że Amerykanie są najbardziej podatnym na propagandę narodem na świecie. Powiedział, że powtarzają oni wyłącznie to, co usłyszeli w wiadomościach telewizyjnych.

Odrzucanie krytyki wrogów to jedna rzecz, ale krytyka przyjaciół zasługuje na pewną refleksję.

Osobiście, również spotkałem się z takim samym żelaznym zachowywaniem dogmatu: Amerykanie mówią mi, że dopiero w ostatnich tygodniach usłyszeli, aby ktoś zasugerował myśl, że wojna nie idzie Ukraińcom po ich myśli. Zgadzam się z tym, chociaż sam jeszcze nie słyszałem takiej uwagi (poza wywiadami z analitykami politycznymi w mojej pracy w PressTV), a gdy poruszyłem ten temat w prywatnych rozmowach, spotkało się to z wieloma dziwnymi spojrzeniami.

Amerykanów bardzo cieszy powtarzanie: „Hej, słyszeliście? Ukraińcy wygrywają wojnę! Ciągle!” Jednak moją rolą w USA jest bycie malkontentem. Gdy tylko dyskusje skręcają w stronę polityki, lamentuję.

Kiedy pojawia się temat Ukrainy, zaczynam od tego, że od ponad dekady mieszkam we Francji, a ponieważ Francja znajduje się w centrum europejskiej dyplomacji – od 2014 roku zajmuję się relacjonowaniem sytuacji na Ukrainie. Na wzmiankę o tym, że Ukraina istniała przed lutym 2022 roku, w ich oczach widać zdumienie.

Podobnie, ktoś niedawno pogratulował mi irańskiej rewolucji. Cóż za miła rzecz dla mojego ucha. Dziękuję! Niestety, osoba ta miała na myśli obecne zamieszki związane z prawem hidżabowym, a nie rok 1979. Osoba ta była przekonana, że te protesty wywołały (kontr-) rewolucję. Jeśli chodzi o Iran, to amerykańska postawa „ta informacja nie może nawet na chwilę przeniknąć do mojego umysłu” zaczyna się już wcześniej – pojawia się przy pierwszym krnąbrnym słowie, które wypowiadam.

Przywołuję Iran, aby pokazać pewien wzór myślenia: Ukraina zawsze wygrywała, wygrywa obecnie i będzie wygrywać w przyszłości, bo USA zawsze wygrywają każdą wojnę, na którą się wybrały.

Przecież USA bez przerwy wygrywały wojnę w Afganistanie.

Jedyny spór, jaki kiedykolwiek dopuszczono do dyskusji, dotyczył ich totalnego odwrotu w sierpniu 2020 roku – czy był on źle zaplanowany, czy nie? Jeśli to pierwsze, to całkowite zwycięstwo USA zostało haniebnie (choć tylko nieznacznie) splamione źle zaplanowanym odwrotem USA.

Stany Zjednoczone również bez przerwy wygrywały wojnę w Iraku. Szok i szacunek (operacyjna nazwa amerykańskiej agresji na Irak) panowały od początku do końca, a koniec był rzeczywiście totalnym szokiem, gdyż tak niewiele pozytywów ta wojna przyniosła Irakijczykom czy Amerykanom. Był to jednak znowu niepodważalny i niesamowity akt amerykańskiego zwycięstwa.

Bałkańska katastrofa, jaką jest Libia? Przecież to kolejne zwycięstwo. Assad, który wciąż rządzi w Syrii? Oczywiście zwycięstwo, choć nie pytajcie o wyjaśnienia. Zimne wojny w Iranie, na Kubie, w Wenezueli, Korei Północnej, Nikaragui i każdym innym zrewolucjonizowanym kraju? Zwycięstwo jest tak blisko, że amerykańskie media już je widzą i upierają się przy tym.

Nie można winić przeciętnego Amerykanina za te głupie polityczne błędy. Wszystkie te miejsca są tak odległe i tak dalekie od złudnego, codziennego wyścigu szczurów, tej strzelnicy sportowej jakim jest amerykańskie życie, a informacje, do których mają dostęp, są niewiarygodnie jednostronne.

Zaniedbanie może rzeczywiście być grzechem, ale musimy wiedzieć, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z rzeczywistym złem po stronie zwykłych Amerykanów. Wcale nie byłem zszokowany wynikami sondażu dotyczącego polityki zagranicznej, który wykazał, że 79% Amerykanów chce pokoju z Iranem. Jest to jedna z dwóch kwestii dotyczących polityki zagranicznej, która uzyskała największą jednogłośnieść. O jeden punkt procentowy wyprzedziła go chęć większej kontroli ustawodawczej nad zdolnością władzy wykonawczej do prowadzenia wojny – po prostu Amerykanie chcą pokoju.

Błąd popełniany przez przeciętnego Amerykanina nie wynika ani ze złośliwością, ani z zaniedbania, ale z naiwności – jego oczekiwania, że media zdominowane przez własność prywatną, a nie publiczną, będą kiedykolwiek konsekwentnie produkować dziennikarstwo, które przynosi korzyści ludziom, a nie ich bogatym właścicielom. Nazwijmy to zachodnią demokracją liberalną lub amerykańską drogą, lub neoliberalizmem. Historia pokazuje, że takie podejście zawsze zawodziło, zawodzi i na 99% będzie zawodzić w przyszłości.

Amerykańskie media i politycy wiedzą, za które sznurki pociągnąć, aby powodować naiwność. Zauważcie, że to zawsze „naród ukraiński” jest przeciwko „Putinowi” – nie ma żadnego narodu rosyjskiego. Putin, oczywiście, też nie jest prawdziwą osobą – to potwór.

Po której stronie może stanąć zapracowana matka, zwłaszcza gdy próbuje prowadzić miłą pogawędkę z innymi zapracowanymi matkami? Jedyne co może zrobić, to kupić za 25\$ pro-ukraińską świeczkę zapachową i wystawić ją z dumą w oknie

W Stanach Zjednoczonych, to Ukraina zawsze będzie wygrywać wojnę, bez względu na to, co faktycznie się będzie w tej wojnie działo. Gdy przegrana będzie już bezdyskusyjna, to nieistotne – USA z pewnością będą już w trakcie wygrywania kolejnej wojny.

Ramin Mazaheri

tłum. Sławomir Soja